Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 234 Lwów, Niedziela dnia 12 Października 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Jutrzejszy **„Kurjer Lwowski"** przyniesie:
20-ty artykuł z serji: „Lwów w magistrackiej niewoli"
pt. **„Polityka osobistych interesów"**

Kwestja odpowiedzialności wojennej Niemiec.

Przemówienie prof. Bascha.

Lipsk, 10 października. Na zaproszenie Ligi Obrony praw człowieka, francuski profesor Sorbonny Basch wygłosił tu wczoraj w jednej z największych sal miasta przemówienie na temat porozumienia francusko-niemieckiego. Co do odpowiedzialności wojennej prof. Basch zaznaczył, że nie chodzi o dalszą przyczynę, to zawiniły pod tym względem wszystkie kapitalistyczne państwa. Co do bliższych przyczyn, to zdaniem prelegenta tylko Austrja dążyła do wojny i tragicznie do niej dążyć musiała, jeżeli niechciała zginąć. Wina Niemiec polega na tem, że dały się uwikłać w sieć dyplomacji austrjackiej zamiast powstrzymać Austrję od wojny. Pozatem sprawa odpowiedzialności wojny jest zdaniem Bascha kwestją wiedzy historycznej i byłoby najlepiej powierzyć jej zbadanie międzynarodowej komisji. Sprawa ta niema nic wspólnego z kwestją odszkodowań. W dalszym ciągu Basch zaznaczył, że Francja żywi duże zaufanie do kanclerza Marxa. Sprawa odszkodowań dałaby się łatwiej rozstrzygnąć, gdyby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów. Zebranie miało przebieg spokojny, jedynie po zebraniu w czasie odmarszu związków czarno-czerwono-złotych doszło do starcia ze „Stahlhelm'em". (Pat.)

—x—

RUMUNJA OSKARŻA SOWIETY.

Berlin, 10. października. Według wiadomości z Bukaresztu, Rumunja zamierza zawiadomić Ligę Narodów o skierowaniu przeciwko Rumunji agresywnych zamiarów rządu sowieckiego (Pat.)

MILLERAND TWORZY NOWĄ PARTJĘ.

Paryż, 10 października. Havas donosi na podstawie informacji prasowej, iż były prezydent Millerand ma objąć kierownictwo organizacji politycznej, któraby zgrupowała żywioły należące do dawnego bloku narodowo-republikańskiego. Organizacja ta rozporządzałaby podobno własnym organem codziennym. (Pat.)

Przesilenie w Anglji.

Przyzwyczailiśmy się uważać Anglję za krainę wzorowego parlamentaryzmu, tymczasem spotyka my się z faktem, na który dziś nie może sobie pozwolić nawet tak rozstrojony parlament, jakim jest niemiecki Reichstag. Rząd Mac Donalda potknął się i upadł na drobnej sprawie Campbella.

Campbell, inwalida, który na wojnie stracił obie nogi, był redaktorem komunistycznego tygodnika „Workers Weeckby" (Tygodnik robotniczy). Położenie ekonomiczne angielskich inwalidów wojennych było może gorsze od naszych. Korzystając więc z tego, pozwolił sobie Campbell na komunistyczną wycieczkę pod adresem armji i osoby króla. Za ten artykuł został aresztowany, a generalna prokuratura wytoczyła mu śledztwo. Mac Donald nie chcąc tej sprawy rozkładać na stole opinji publicznej, zgodził się na wstrzymanie śledztwa, a generalny prokurator zastosował do inwalidy wszystkie łagodzące okoliczności.

Tymczasem konserwatyści zobaczyli w sprawie Campbella achillesową piętę Mac Donalda, i przygotowali szturm. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu postawili wniosek o udzielenie nagany gabinetowi Mac Donalda za naruszenie niezawisłości sądu.

Wniosek upadł 339 głosami przeciw 193, ale liberali, którzy jeszcze w czasie wyborów pożarli się z partją robotniczą, postanowili na własną rękę zemścić się na Mac Donaldzie i wystąpili z wnioskiem o wyznaczenie specjalnej komisji do zbadania sprawy Campbella. Wniosek ich przeszedł większością 364 przeciw 168. Mac Donald wiedział, co się święci i postanowił sprawę postawić na ostrzu noża. Uzyskał od króla zgodę na rozwiązanie parlamentu i ustąpił. Była to śmierć parlamentarna, zainscenizowana na modłę Samsona; runął, pociągając za sobą obie kolumny parlamentu.

Była to zemsta upadającego. Mac Donald wiedział, że ani konserwatyści ani liberali nie chcieli rozwiązania parlamentu. Kto chce zwyciężyć w parlamencie, musi wpierw pokonać wroga na falach wyborczych.

Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że Mac Donald upadł jedynie z powodu jednego „wyłomu w prawie".

Stosunki międzypartyjne w Anglji już od dłuższego czasu były naprężone. Przedewszystkiem konserwatystom i liberałom nie podobał się wzrost wpływów moralnych Mac Donalda tak w kraju jak i w Genewie. Powtóre w międzyczasie na czoło angielskiej polityki wysunęły się zbyt ważne kwestje, by jej załatwienie powierzyć można rządowi robotniczemu. Były to: kwestja układu z Sowietami, kwestja niemiecko-francusko-genewska, kwestja egipska i turecka.

Jakkolwiek każdy Anglik bez różnicy partji, patrzy na Rosję, jako na kraj eksportu, to jednak zbytnia ustępliwość Mac Donalda względem sowietów była rażącą. Anglja zobowiązywała się udzielić Sowietom pożyczki, nie uzyskawszy uprzednio zabezpieczenia dawnych, przedwojennych długów.

Zachowanie się Sowietów w powstaniu chińskiem, pozwalało się domyśleć, na jaki cel pójdzie angielska gotówka. W sprawie zaś rokowań niemiecko-francuskich i na terenie genewskim wpływy Francji zbyt obcesowo usuwały angielskie ralce ze stołu spraw europejskich. Nie inaczej zaczęła podnosić głowę Turcja, rzucając się na tereny naftowe w Mossulu. Najbardziej zaś obrażające było postępowanie Zaglul Paszy, który chciał kwestję ochrony kanału suezkiego przenieść na teren Ligi Narodów.

Wszystkie sprawy są natury raczej ekonomicznej niż politycznej. Kapitał angielski dusi się pod własnym ciężarem. Skutkiem ekonomicznego zubożenia Europy, kapitał angielski traci 50 miljonów funtów czystego zysku, jakiby miał, gdyby się mógł rozwijać na rynkach przedwojennych. Produkcyjny aparat angielski według obliczeń Ewersa cofnął się wstecz o jakie 15 do 20 lat. Zubożała Europa obywa się bez angielskiego kapitału, (który leży bezczynnie) i odbudowuje się o własnych siłach bijąc na rynkach światowych towar angielski. Na czele idą Niemcy, przedłużając pracę i obniżając koszta produkcji. Rynki: rosyjskie, niemieckie i tureckie nie dają Anglji żadnych procentów. Równocześnie zaś wzrasta bezrobocie w kraju i porywa masy w stronę radykalizmu. Jak więc można kwestję ściśle kapitalistyczne powierzać drugiej międzynarodówce.

Dlaczego jednak Mac Donald nie ugiął się, lecz zaryzykował rozwiązanie parlamentu? Nie miał innego wyjścia. Kapitalistyczna polityka Anglji nie dała się pogodzić z ideą socjalizmu. Sam Mac Donald poczuł, że w jego własnej partji powstaje niezadowolenie i lewe skrzydło podmywa mu stopy. Konserwatyści i liberali zarzucili mu zbytnią ustępliwość w zasadniczych sprawach angielskiej polityki mocarstwowej, zaś Labour Party posądzała Mac Donalda o zbyt wielkie ustępstwa na rzecz kapitalistów. Zamiast więc czekać, aż go zwali własna partja, postanowił cały wybuch niezadowolenia utopić w mętnej atmosferze wyborczej.

Czy osiągnie skutek, czy wyjdzie z wyborów zwycięsko, czy zdoła osłabić konserwatystów i liberałów? Trudno przewidzieć. Raczej może należy się spodziewać, że wszystkie skrajne elementy złączą się w wyborczym chaosie i na terenie przyszłego parlamentu pojawi się coś zupełnie nowego? I. K.

—oo—

Przed wyborami w Anglji.

Zgłoszono 1350 kandydatur.

Londyn, 10 października. Delegacji Labour Party, którzy brali udział w corocznej konferencji partji udali się do swoich okręgów celem przygotowania wyborów. Wielką energię rozwinęła partja konserwatywna; już wczoraj wieczorem Chamberlain, Willstan, Churchill i Amery wygłosili mowy wyborcze. Z przywódców partji liberalnej będą przemawiali dziś: L. George, Asquit i Simon. (Pat.)

Londyn, 10 października. Dotychczas ustalono już 1350 kandydatów. Partja pracy wystawiła 500 kandydatów, konserwatyści 500 o liberali 350. W obecnych wyborach będzie kandydowało 30 kobiet. (Pat.)

Londyn, 10 października. Pisma donoszą, że o ileby wybory w dniu 29 bm. nie dały rezultatu decydującego, to Mac Donald ustąpi jeszcze przed zebraniem się parlamentu, co nastąpi 18 lub 20 listopada. (Pat.)

Ruch powstańczy na Białorusi.

Zamachy na posterunki sowieckie.

Wilno, 10 października. (Tel. wł.) (W.) Jak się dowiadujemy od osób przybywających z za kordonu sowieckiego, wiadomości o ruchu powstańczym na sowieckiej Białorusi nie są zmyślone. Dają się stwierdzić ostatnie wiadomości dochodzące do Mińska o zamachach na posterunki i funkcjonarjuszów bolszewickich. Pisma sowieckie w Mińsku tendencyjnie rozszerzają pogłoski o tem jakoby bandy te były stworzone po stronie polskiej.

Fejleton „Tygodnia Lotniczego". 1

GDY „MONTGOLFIERY" I BALONY PUSZCZANO...

Sebastjan Klonowicz na przestrogę duchom awanturniczym tak ongiś w swym „Flisie" napisał:

Dał ci Icarus znać swym testamentem
Byś się nie bawił cudzym elementem.

Ale co tam po przestrodze i radzie poetymieszczucha tym wszystkim, którym spać nie dawała złocista wizja skrzydeł z piór i wosku kunsztownie ulepionych, na których Dedal, ojciec wsławiony, z synaczkiem nieszczęsnym, Ikarem, kiedyś do ojczyzny powracał.

Umiał już człowiek od dawna pokonywać na różne sposoby największe choćby odległości i dale przemierzać tam wszędzie, gdzie stały grunt lądu dawał stopom bezpieczne oparcie. I umiał wpośród rozkołysanej masy wód wynajdywać gościńce, wiatrom żagle poddawać i na marnej łupinie orzecha, wśród bezkresu morza, płynąć ku świat.m nieznanym.

A jeno ocean powietrza, przeźrocze przestworze drobniuchna kurzawą złota i błękitu dygocące, pozostało dlań niedostępne, choć głosił mit odległy, że przecież artysta grecki potrafił wzbić się w powietrze, pozazdrościł lotu ptaszynom wszelakim, poszybował kędy chciał i szlak odnalazł do ojczyzny wcale osobliwy, bo zawieszony kędyś między ziemią a Olimpem.

Władca ziemi i mórz zdobywca, marzyć zaczął człowiek i o ujarzmieniu powietrza.

Z owych tęsknot ku wyżom, kędy nocami ciche gwiazdy migocą, rodziły się pierwsze nieśmiałe próby; u źródła tych tęsknot wydumał genjalny Leonardo da Vinci malarz, rzeźbiarz, architekt i anatom, a także wybitny inżynier i mechanik dziwo-latawca, aby człowiek oderwany od ziemi, tem mocniej ją musiał ukochać tam w krainach błękitu, obłoków i tęczy, tam pod posową bożego namiotu haftowanego gwiazdami...

Lecz minęły czasy bezpłodnie dla tęsknoty i dumania ludzkiego i dopiero schyłek XVIII wieku wytyczył pierwsze, niewyraźne i nikłe szlaki nawigacji powietrznej. Było w tych pierwszych poczynaniach coś z ducha epoki, coś z awanturniczości XVIII stulecia.-Zda się, dawny błędny rycerz średniowiecza poczuł, że mu na ziemi za ciasno, zaczem rzucał szlaki ziemskich wędrówek i jął ku gwiazdom sięgać bezpamiętnie...

Dla nas, którzy dziś pożywamy owoce wieku wynalazków i patrzymy na zawrotny postęp w dziedzinie techniki — dla nas mają pierwsze naiwne próby aeronautyki wiele z groteski. Więc nie dziw się Czytelniku, że z diapazonu górnego w jakim autor zaczął fejleton wypadnie skwitować, by z pobłażliwym raczej uśmiechem snuć gawędę o tem, jak to ongiś ku niewymownej uciesze Przezacnego Publicum „puszczano balony".

Prawdziwą ucztę sensacji i uciechy wyprawili Francuzom w r. 1783 fabrykanci papieru z Annonay, bracia Montgolfier, wypuszczając w obłoki pierwszy balon. Zdumieniu i zachwytom końca ni miary nie było i wnet balonomanja ogarnęła wszystkich. Szła wieść dziwna po świecie, że śmiałkowie przebywali dziesięć minut w powietrzu i cała awantura zakończyła się całkiem szczęśliwie. Za „montgolfierą" pomknęły w krótki czas pod niebo i inne balony. Właściciele ich zachowywali się jednak zrazu wobec nie dość znanego elementu powietrza z pewną rezerwą. W koszu uwiązanym do balonu umieszczano zwierzęta, jakąś wystraszoną kurę, to żałośnie beczącą kozę. Człowiek sam wolał jeszcze stopą mocno ziemi dotykać i z tej pozycji niezawodnej śledzić ciekawe ewolucje balonu. Ale niedowierzanie i ostrożność prędko ustąpiły. Po paru udałych próbach uwiązano przecie do balonu gondolę wygodną. Do gondoli wszedł człowiek zdobywca i puścił się w podróż osobliwą, która w niezwykłości swojej przynosiła nieznane dotychczas emocje. Już w dwa miesiące po eskapadzie Montgolfierów wznieśli się ponad Paryż odważni aeronauci Charles i Robert, poczem w listopadzie tegoż roku dokazał tej samej sztuki Pilatre de Rozier.

(C. d. n.) **Mieczysław Opałek.**

—x—

O należyty wymiar podatku.

Okólnik min. skarbu w sprawie pokrzywdzonych podatników.

Warszawa, 10. października. (Tel. wł. (Wł. D.) Przed kilku dniami został wydany okólnik do wszystkich izb skarbowych w państwie. Okólnik w ostrych słowach potępia system wymiarowy niektórych komisji szacunkowych, oraz niedostateczne orientowanie się ze strony naczelnych urzędów skarbowych pierwszej instancji; wskutek tego wymiar podatku obrotowego często dokonywany był nierównomiernie i szkodliwie dla gospodarczych interesów państwa. Okólnik ten został podpisany osobiście przez premjera Grabskiego.

Należy zaznaczyć, iż okólnik ten posiada duże znaczenie z tego względu, że prem. Grabski zdecydowanie i otwarcie staje w obronie płatnika, szczególnie ekonomicznie słabego przed częstokroć nieobliczalnymi praktykami rzeczoznawców i członków komisji szacunkowej, którym z konieczności ulega a przynajmniej nie przeciwstawia się przewodniczącym komisji naczelnego urzędu skarbowego, który często nie mając odpowiednich faktycznych danych, nie może uskutecznić należytego wymiaru podatku.

— o —

Niepowodzenia kanclerza Marksa.

Możliwość rozwiązania parlamentu.

Berlin, 10 października. Panuje tu opinja, że po naradach kanclerza z frakcjami upadł plan utworzenia gabinetu spólnoty narodowej. Kanclerz zamierza dążyć do utworzenia koalicji prawicowej. Kombinacja ta jednak będzie trudna do urzeczywistnienia wobec opornego stanowiska demokratów. Poza tą kombinacją istnieją jeszcze dwie możliwości, albo pozostanie obecnego gabinetu, na co godzą się nacjonaliści, jak i socjal-demokraci, lub też rozwiązanie parlamentu. Wysuwana jest ponadto możliwość utworzenia gabinetu fachowego. (Pat.)

Berlin, 10 października. Dzienniki donoszą, że wobec rozbicia się rokowań o utworzeniu wielkiej koalicji, bliskiem jest rozwiązanie Reichstagu. (Pat.)

POSIEDZENIE RADY WOJENNEJ.

Warszawa 10 października. Dnia 9 bm. odbyło się w wielkiej sali ministerstwa spraw wojskowych trzecie i ostatnie posiedzenie Rady wojennej. Tematem obrad były sprawy, związane z uzbrojeniem naszej armji w broń ręczną i organizacją pokojową. Na podstawie przeprowadzonej dyskusji, skrystalizowała się opinja Rady wojennej, która posłuży jako wytyczna dla podjętych przez p. ministra spraw wojskowych prac organizacyjnych. (A. W.)

O USUNIĘCIE GEN. DAŃCA.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł. (Wł. D.) Jak nam donoszą, na pierwszem posiedzeniu Sejmu po feriach klub „Wyzwolenie" zgłosi interpelację w sprawie usunięcia gen. Dańca ze stanowiska prezesa wojskowego sądu okręgowego w Warszawie.

O KREDYTY BUDOWLANE.

Warszawa, 10 października. (Tel.wł.) (Wł. D.) Wczoraj popołudniu w ministerstwie skarbu pod kierownictwem prem. Grabskiego odbyła się konferencja. Tematem konferencji była sprawa uruchomienia wielkich kredytów budowlanych. W konferencji wzięli udział między innymi: prezes Banku Polskiego, p. Karpiński oraz wiceprez. dr. Młynarski, naczelny dyr. Banku gospodarstwa krajowego p. Korwin Szymanowski, kierownik min. robót publ. p. Rybczyński oraz min. spraw wewn. p. Hübner. Podczas konferencji sprecyzowano program akcji państwowej celem jak naj bardziej racjonalnego ożywienia ruchu budowlanego; poruszono również kwestję niesłychanie wysokich kosztów budowlanych. Jak można sądzić z przebiegu wczorajszej konferencji, rząd zdecydowany mimo nastręczających się poważnych trudności wybitnie poprzeć akcję budowlaną w kraju.

DEFILADA SAMOCHODÓW.

Warszawa, 10 października. Wczoraj minął 5-ty dzień Tygodnia lotniczego. Z pośród większych w tym dniu atrakcji na specjalne wyróżnienie zasługuje defilada samochodów po ulicach miasta jako środek do spopularyzowania zamierzeń L. O. P. P. Z przed lokalu Związku automobilowego wyruszył o godzinie 15.10 korowód mochodów udekorowanych żółtymi chorągwiami i żywemi kwiatami, oraz aktualnymi afiszami propagandowymi. Korowód przedefilował głównymi ulicami miasta wzbudzając żywe zainteresowanie wśród przechodniów i o godzinie 16-tej rozwiązał się na placu saskim. (Pat.)

—x—

PO ZWŁOKI SIENKIEWICZA.

Warszawa, 10. października. 15. bm. wyjeżdża do Berna Szwaj. delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W skład delegacji wchodzą między innymi: pp. sen. Baliński, w charakterze prezesa Rady miejskiej, Libicki z ramienia Komitetu, red. Dębicki, jako przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy, oraz syn H. Sienkiewicza. W powrotnej drodze delegacja zatrzyma się w Pradze, gdzie odbędą się specjalne uroczystości. (AW.)

P. KIERNIK W NOWEJ ROLI.

Warszawa, 10. października. (AW). B. min. spr. wew. p. Kiernik objął redakcję tygodnika „Piast", organu PSL. wychodzącego w Krakowie. (AW.)

UCHWAŁY AKADEMIKÓW WARSZAWSKICH W SPRAWIE OPŁAT.

Warszawa, 10. października. W auli uniwersytetu odbył się wiec młodzieży akademickiej w sprawie opłat na wyższych uczelniach. Wiec uchwalił rezolucję, domagającą się nałożenia podatków na budowę Domów Akademickich i przełożenia ciężaru opłat szkolnych, które ponosi obecnie młodzież, na całe społeczeństwo. W innej rezolucji wiec domaga się zniesienia nowowprowadzonych opłat, utrzymania dotychczas obowiązujących, przy ewent. rozłożeniu ich na raty. Delegaci wiecu przedstawić mają te rezolucje min. oświecenia i rektorom wyższych uczelni. (AW.)

EPIDEMJA PLOTEK.

Lekkomyślne czy głupie dowcipy?

Warszawa, 10 października. (Tel. wł. (Wł. D.) Na skutek wiadomości, jakie się pojawiły dziś w warszawskiej prasie porannej o zgonie znakomitego artysty p. Ant. Siemaszki, korespondent wasz zasięgnął informacji w szpitalu Ujazdowskiem, gdzie p. Siemaszko przebywa. Komendant szpitala zapewnił waszego korespondenta, że p. Siemaszko ma się znacznie lepiej i wkrótce już będzie mógł opuścić szpital.

Dodajemy, że był to już drugi wypadek „uśmiercenia" artysty. Wczoraj podobnie rozpowszechniano wyssaną z palca wiadomość o śmierci art. St. Jaracza.

ZWOŁANIE PARLAMENTU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Białogród, 10. października. Przewodniczący Skupczyny Jovanowicz zwołał Skupczynę na 11. bm. (Pat.)

—oo—

Skandaliczne zajście.

BANDYCKI NAPAD ŻYDÓW NA PL. TEODORA

We wczoraiszym numerze podaliśmy w kronice wiadomość, o nieprawdopodobnym, bandyckim napadzie, który miał miejsce onegdaj na pl. Teodora. Na przechodzącą pnę Pasternakówne, świadka zeznającego w procesie o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej na niekorzyść obwinionego Steigera, napadł bezczelnie motłoch żydowski i dopiero interwencja policji położyła kres zajściu.

Sprawa jest poważna i nie można jej traktować jak epizod, nad którym przychodzi się do porządku dziennego. Nie wystarczy tu także zapewnienie policji, że na przyszłość osoba pny Pasternakównej będzie stale chroniona przez dodanego jej do asysty — policjanta.

Poprostu nie chce się wierzyć! W wielkim mieście w granicach Rzeczypospolitej — zwykły obywatel państwa nie może żyć spokojnie bez ochrony policji! Czyż państwo nie ma innych sposobów tępienia ordynarnego bandytyzmu, jak tylko przez policyjną ochronę jednostek?

Traktować ten napad, jako zajście polityczne — byłoby szaleństwem! Tutaj nie chodzi o żadne „łagodzenie wzburzonych umysłów"; banda z placu Teodora składała się z ciemnego motłochu, będącego kwintesencją wszystkich przywar żydowskich, zbrodniczy zaś jej postępek był zwykłym pogromem. Można się tedy (i trzeba) zastanowić nad ułatwieniem współżycia z mieszościami narodowymi, lecz bandytów należy tępić posiadanymi środkami.

Świadek — Pasternakówna mogła się mylić w swoich zeznaniach, mogło się jej przewidzieć, mogła nawet rozmyślnie minąć się z prawdą — lecz jeśli tak jest, to na to jest sąd i powaga jego musi być uszanowaną, choćby się to niektórym obywatelom nie podobało.

Sprawa Steigera rozniecila szowinistyczne instynkta. Widzieliśmy, jak obie strony atakowały już to obwinionego, już to świadków, a nawet z niepraktykowanym rozwydrzeniem rzucały się na obrońców. Wszystko to były objawy smutne i ubolewania godne.

Ubolewać jednak nad zajściem na pl. Teodora nie wolno. Fakt ten nie może być przedmiotem rozpamiętywania o kulturze lub niekulturze jednostek. **Fakt te nie śmie się bezkarnie zdarzyć** w żadnym praworządnym państwie.

Nie można tu pominąć dziwnego przeczulenia naszych władz, które nigdy nie wiedzą co można a czego nie można. Dręczenie różnymi szykanami poszczególnych żydów zdarza się dość często, mimo, że ogół polski bezwzględnie to potępia; gdy jednak chodziło o ostre zapobieżenie atakowi rozwydrzonej tłuszczy, policja znalazła się „po angielsku".

Nareszcie trzeba też powiedzieć wprost tym, którzy każdą sposobność chcą wykorzystać dla swych sjonistyczno-nacjonalistycznych interesów że i demokracja polska, jeśli ich propaganda dalej będzie mieć podobne skutki, nie ulęknie się krzyku, rozbrzmiewającego po całym świecie, przy najmniejszym potrąceniu ich współwyznawców.

—p—

VI. ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Warszawa, 10. października. Dziś o godz. 10 przedpoł. rozpoczęły się obrady VI Zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych przy udziale 767 delegatów, reprezentujących 1141 ognisk, rozsianych po całej Polsce, w których zorganizowanych jest 35.000 nauczycieli szkół powszechnych. Na zjazd przybyli marszałek Rataj, wicemarsz. Wodziński, senator Baliński, dyr. departamentu szkół powszechnych Żłobiński. Zjazd zagaił założyciel i długoletni prezez Związku sen. Nowak.

Z kolei zgromadzenie uchwaliło trzy rezolucje ku czci Słowackiego z okazji 75 rocznicy Jego skonu, dalej z powodu bliskiego terminu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, a w końcu wyrażająca cześć Stefanowi Żeromskiemu z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Delegacja Tymcz. Rady Białoruskiej w Warszawie.

Wybrana na konferencji w Wilnie 21 września Tymczasowa Dada Białoruska wysłała do Warszawy delegację w osobach prezesa dr. Pawlukiewicza i wiceprez. Bildziukiewicza. Konferencja wileńska, złożona z przedstawicieli demokratycznych odłamów politycznych, włościaństwa i inteligencji uchwaliła szereg postulatów w sprawie kresów, które delegacja przedłożyła w Warszawie min. spraw wewn. Hübnerowi i min. wyznań i oświaty Miklaszewskiemu, oświadczając, że bez pozytywnego programu w kwestji białoruskiej i bez natychmiastowych reform, niema mowy o sanacji. Delegacja podkreśliła, że Tymcz. Rada Białoruska jest wyrazem lojalnych białoruskich ugrupowań, które orjentacją swą ciężą ku Zachodowi, natomiast szowinistyczne tendencje polskich kół politycznych w stosunku do sprawy białoruskiej, są na rękę Sowietom. Ministrowie zapewnili delegację, że wkrótce podjęte będą kroki w celu wprowadzenia w życie uchwalonych ustaw.

Z dziejów bałaganu.

Złe duchy w ministerstwie oświaty.

Jeszcze nigdy za czasów wolnej Polski społeczeństwo i nauczycielstwo polskie nie miało tyle przykrości i kłopotów, co obecnie za rządów p. Miklaszewskiego. Jest wprost tragedją narodu polskiego, że na czele oświaty stoją ludzie pochodzący z dzielnicy najmniej oświeconej i najbardziej potrzebujących wychowania państwowego.

Dopiero od czasów objęcia rządów przez p. Miklaszewskiego bałagan i rozjątrzenie wzrasta, atmostera staje się duszną i nieznośną.

Dyktatura tępej formalistyki, jak najgorzej pomyślane redukcje w szkołach i w personalu nauczycielskim, wywołały już nawet protestacyjny wiec w Warszawie, na którem zebranie zupełnie jasno wykazało, że obecna polityka ministra oświaty jest tylko szkodliwą.

Obecnie znowu wentyluje się także sprawę zredukowania płac nauczycielskich. Na podstawie nieścisłego zestawiania „ścisłych" dat wykazuje się, że nauczycielstwo polskie jest lepiej płatne niż w innych krajach. Wiadomo dlaczego urzędnik cierpi nędzę na podstawie „ścisłych" obliczeń urzędu statystycznego i dlaczego łapownictwo „ściśle" się nie zmniejsza. Zaśniedziali statyści zapominają, że koszula w Czechach kosztuje 17 koron a w Polsce 17 złotych, czyli 3 razy tyle.

Tymi ścisłymi nieścisłościami wytwarza się w nauczycielstwie szkodliwy ferment i podważa się nastrój w sferze pracowników państwowych, którzy powinni być najbardziej zrównoważeni i spokojni.

Czy naprawdę już nie mamy ludzi, którzyby poprowadzili naszą politykę oświatową po linji naszej racji stanu a nie po linji chasnego widzimisię osób nieprzygotowanych do tak ważnych zadań?

SPRAWA MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł. (Wł. D.) W poniedziałek 13. bm. odbędzie się następne posiedzenie rady gospodarczej o godz. 10.30 rano w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu. — Przedmiotem obrad ma być monopol zapałczany.

SZANGAJ KRWAWO ZDOBYTY. — ARMJA WU PEI FU W ROZSYPCE.

Paryż, 10 października. Z Mugdenu donoszą, ze armja Czang Stu Lin zajęła wczoraj wieczorem Szanghaj Kwan, oraz rozbił armję rządu centralnego, która cofa się w nieładzie w kierunku Sin Wang Tao. (Pat.)

Pekin, 10 października. Czang Tsu Lin w odpowiedzi na memorandum korpusu dyplomatycznego w sprawie ostrzeliwania Pekinu oświadczył, że w razie zaatakowania Pekinu starać się będzie o to, aby dzielnice, w których położone są ambasady nieucierpiały. (Pat.)

OPANOWANIE KOLEJI WSCH.-CHIŃSKICH PRZE SOWIETY.

Moskwa, 10. października. Karachan, poseł sow. w Chinach oświadczył w wywiadzie prasowym, że polityka sow. na Dalekim Wschodzie może poszczycić się nowemi sukcesami Mianowicie dawny antysowiecki zarząd kolei wschodnio-chińskiej został przez rząd chiński rozwiązany i powołano nowy zarząd tej koleji sowiecko-chińskiej z dyrektorem komunistą Iwanowem na czele. Związek sowiecki staje obecnie twardą nogą na Dalekim Wschodzie i zdaniem Karachana osiągnie olbrzymie korzyści materjalne w rezultacie opanowania kolei wschodnio chińskiej.

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Nowy podział djecezji w Polsce. Najbliższe posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów poruszy też sprawę nowego podziału Rzeczypospolitej na djecezje. Pozostaje to w związku z rokowaniami w sprawie Konkordatu. Według nowego ustroju kościelnego, Polska posiadać będzie 4 metropolje rz.-kat.: gnieźnieńską, lwowską, warszawską i krakowską. Metropolje te podzielone będą na *22* djecezje, z 4 arcybiskupami i 18 biskupami. Nowy podział ma doniosłe znaczenie unifikacyjne i polityczne. Granice nowych djecezyj będą tak ułożone, aby zatrzeć ślady granic rozbiorów. Stworzone będą nowe diecezje: częstochowska, stanisławowska, gnieźnieńska, sejneńska, łomżyńska i śląska. Nowy podział diecezyj ureguluje sprawę jurysdykcji terytorjalnej. Dotąd bowiem biskupom polskim podlegały diecezje istniejące poza granicami Polski i odwrotnie. Np. biskupom niemieckim i litewskim podlegały djecezje, leżące w granicach Polski. (AW.)

Z prasy ukraińskiej.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego.

(a) Od trzech dni na łamach „Diła" poświęca uwagę wspomnianej kwestji prof. S. Tomaszewskij. Artykuł ten odbiega zasadniczo założeniem i konkluzjami od wywodów, do których na szpaltach „Diła" jesteśmy przyzwyczajeni. Widocznem jest, że ma się do czynienia z człowiekiem otrzaskanym z europejskiemi metodami działania politycznego, wysuwającym na pierwszy plan konkretne korzyści, a rezygnującym z teatralnej, nieugiętej pozy.

Główną osią wywodów profesora Tomaszewskiego jest teza, że ukraiński uniwersytet otrzymać muszą. Brak ukraińskiej szkoły wyższej odbił się niekorzystnie przedewszystkiem na samem społeczeństwie ukraińskiem. Były już kilkakrotnie momenty, w których Ukraińcy łatwo uniwersytet uzyskać mogli niestety, sposobności te tracono dzięki bezkompromisowemu stanowisku odpowiedzialnego przedstawiciela ukraińskiego. Sprawa kreowania uniwersytetu rozbijała się stale o siedzibę, jakby sprawa siedziby była w tej mierze decydującą.

W obecnym stanie rzeczy autor godzi się na prowizoryczną siedzibę tegoż uniwersytetu w Krakowie, ale tylko na prowizoryczną. Sprzeciwia się natomiast projektowi usadowienia uniwersytetu w Łucku, Przemyślu lub Stanisławowie, z punktu bowiem widzenia naukowego byłby on karykaturą. I choć względy kulturalnonarodowe przemawiają przeciw Krakowowi, to jednak względy naukowo-edukacyjne w zupełności równoważą powyższą dolegliwość. Autor doradza rodakom umiarkowanie i wykazuje konieczność kompromisu w tej drażliwej sprawie, bo „kompromis między Lwowem a Krakowem jest możliwy", jest to bowiem „kompromis polityczno-prawnego charakteru" polegający na tem, że przy istnieniu krakowskiego prowizorjum, gwarantowałby on prawa ukraińskiego społeczeństwa do uzyskania uniwersytetu we Lwowie.

—oo—

STRAJK BUDOWLANY.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł.) (Wł. D.) Strajk budowlany jaki trwa w Warszawie nie ma wprawdzie dotąd charakteru ogólnego, sytuacja jednak staje się poważną ze względu na to, że sezon budowlany trwa w całej pełni. W dniu wczorajszym strajk uległ poważnemu zaostrzeniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Placydy p.; gr. kat. Charytona. Jutro rz. kat. F. E. 18 po Św., W.; gr. kat. N. G. F. 17 po S. Wschód słońca 5·40; zachód 4·43.

Teatr Wielki.

Sobota pop. o g. 3 „Kiliński" — wieczór „Komisarz sowiecki".
Niedziela o 3 pop. „Kiliński" — wieczór „Prorok".

Teatr Mały.

Sobota „Jutro pogoda".
Niedziela „Świderek".
Poniedziałek „Prof. Klenow".
Wtorek „Podatek majątkowy", farsa w 3 akt. Siedleckiego (premiera).

Teatr Nowości.

Sobota, niedziela „Pajacyk".
Poniedziałek „Żółty kaftan".
Wtorek i środa „Pajacyk".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8

Kinoteatry:

„APOLLO" „Ślubowanie".
„Kopernik" i „Marysienka": „Bitwa pod Czuszimą".
„CHIMERA". „Przygoda pięknej Eweliny".
„PASAŻ": „Król dedektywów".

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Ustąpienie wojewody Zimnego?** Morgenzeitung zamieszcza następujący telegram z Warszawy: „W kołach rządowych obiega pogłoska, że dotychczasowy wojewoda lwowski Zimny ustąpi w czasie najbliższym. Ustąpienie wojewody pozostaje w związku z wypadkami podczas pobytu prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie".

— **Uroczystość inauguracji roku akademickiego 1924/5** w wyższej szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie odbędzie się 14 b. m. Nabożeństwo o godz. 8 w kościele św. Mikołaja. Inauguracja o godz. 10 w auli zakładu (ul. Bourlarda 5).

— **Baczność Legjoniści i Strzelcy!** Referat Dra Kazimierza Zakrzewskiego, członka kom. kult. ośw. p. t. „Liga Narodów" przesunięty został na sobotę 18 bm. godz. 7 wieczór.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg z dniem 1. bm. nowe znaczki pocztowe, wartości 1 zł. z podobizną Prezydenta Rzeczypospolitej.

— (t.) **Śledztwo w sprawie napadu** na świadka Pasternakową, o którym donosiliśmy wczoraj postępuje naprzód. **Na wezwanie jednej z** nagnietych aresztowano wczoraj braci a to 14 i 17 letniego Siebertów, synów handlarza czapek z pl. Teodora, których poznała Pasternakówna jako tych, którzy ją napadli na pl. Teodora. Podczas rewizji przeprowadzonej przy obu aresztowanych, znaleziono przy jednym z nich „Chwilę" z zakreślonym sprawozdaniem z procesu Steigera. Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w tok

— Dwóch posterunkowych ginie z ręki bandytów. Wobec powtarzających się coraz częściej napadów bandyckich w powiecie żółkiewskim nadkomisarz Sędzimir, powiatowy komendant policji, przeprowadził onegdaj osobiście na czele 18 posterunkowych obławę na bandytów. Obławę rozpoczęto od wsi Wielkie Mosty, gdzie miał miejsce ostatni napad bandytów. Gdy liczna tyraliera posterunkowych zbliżyła się do lasu, ukryci w zaroślach u skraju lasu bandyci rozpoczęli ostrzeliwać gęsto zbliżających się. Dwóch posterunkowych padło. Jeden z przeszytą kulą piersią zmarł natychmiast, drugi ciężko ranny. Bandytom udało się zbiedz. Zawiadomiona o tem Ekspozytura śledcza zarządziła ponowną obławę, której naczelne kierownictwo objął kierownik ekspozytury pol. nadkom. Kozakiewicz. Ze Lwowa wysłano na miejsce kilkunastu wywiadowców, oraz silny oddział posterunkowych. Pomocnym w obławie ma być oprócz miejscowej policji szwadron ułanów, stacjonowanych w Żółkwi. O wyniku obławy doniesiemy jutro.

— (:.) **Ucieczka obłąkanej.** Ze szkoły dla umysłowo upośledzonych mieszczącej się przy ul. św. Zofii l. 24 zbiegła wczoraj 12 letnia Erna Münzer mała, o bladej cerze, niebieskich głupkowatych oczach dziewczynka. Wszelkie poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

— Wykaz przedmiotów znalezionych w wozach miej. kolei elektr. Rękawiczki męskie, laska, pakiet zawierający masło, damskie rękawiczki, parasolka, pakiet zawierający kawę, torba.

Z całej Polski.

— Mandat senatora po p. Lewakowskim objął adwokat ze Stryja dr. Semkowicz a nie p. Jarnelski, jak mylnie doniesiono z Warszawy.

— Strajk w porcie gdańskim, trwający od 2 miesięcy został zlikwidowany.

— Wypadek kolejowy w Drohobyczu. Donoszą z tamtąd, że na przechodzących ze swego mieszkania kolejowego przez tory żonę maszynisty Olgę Łuczyńską i ojca jej Andrzeja Jaciawa wjechał pociąg osobowy z Sambora i zabił ich na miejscu.

Z całego świata.

— Bankructwo wiedeńskiego banku półn.-austrjackiego. Z Wiednia donoszą, że wierzyciele skrachowanego banku otrzymają najwyżej zwrot 10% straconego kapitału.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— Posiedzenie Wydziału Zaw. Związku Literatów Polskich odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Związku (ul. Ossolińskich 11, III. schody, I. p.).

— **„Podatek małatkowy“.** Dyrekcja teatru donosi: Teatr Mały po kilku ostatnich poważnych sztukach, wprowadza na swoją scenę we wtorek arcywesołą farsę. To też istotnie „Podatek majątkowy“ zdolny jest rozśmieszyć nawet nałogowego melancholika, tyle w nim jest werwy komicznej i beztroskiej wesołości. Reżyseruje go K. Okornicki. Grają pp. Trapszo, Czajkowska, Kwiatkiewiczowa, Rowińska, dalej Niemirycz, Skrzydłowska, Orzechowski, Okornicki, Nawrocki, Zbrojewski i inni.

— **Na popularne przedstawienie „Kilińskiego“** w niedzielę popołudniu ustanowiono specjalnie niskie ceny, by wszystkim dać możność ujrzenia tej pięknej, barwnej i z przepychem wystawionej sztuki, które, bohaterem jest szewc-patrjota i ludność Warszawy. Bilety wstępu sprzedaje tylko kasa teatralna.

— **Premierowy abonament.** Dyrekcja teatrów miejskich pisze: Przed wojną we wszystkich teatrach istniał abonament premjerowy, z którego wiele osób korzystało. Dyrekcja teatrów lwowskich postanowiła przywrócić ten abonament premjerowy specjalnie dla miłośników teatru, których zawsze najwięcej gromadziło się na pierwszych przedstawieniach. Z powodu ciężkich warunków finansowych nawet najgorętsi zwolennicy teatru wśród naszej inteligencji nie są w stanie kupować bilety wstępu na premjery za pełną cenę. Aby więc im pójść jak najdalej na rękę i udostępnić premjery, zaprowadza się **specjalny abonament premjerowy,** podzielony na dwie kategorje. I. kat.: fotele od 1—11 rzędu i całe I. p. w Teatrach Wielkim i Nowości, w Teatrze zaś Małym od 1—7 rzędu na 10 premjer 45 zł.; II. kat.: reszta foteli parteru i II. p. w Teatrze Wielkim i Nowości 30 zł. (n. b. za 10 premjer). — Loże (znowu 10 premjer) 150 zł. Abonament ten daje więc odbiorcom **przeszło 40% zniżki!** Abonamenty premjerowe mogą nabywać wszyscy bez wyjątku a ważne są one na wszystkie przedstawienia (z wyjątkiem popołudniowych) a więc ważne są w soboty, niedziele, święta i na gościnne występy. Jest to istotnie olbrzymie udogodnienie, które szerokie rzesze naszej inteligencji powitają zapewne z radością i skorzystają z niego skwapliwie. Sprzedaż tych premjerowych abonamentów odbywać się będzie u kasjerek w Teatrze Wielkim w zwykłych godzinach urzędowych, a rozpocznie się od poniedziałku. Zaznaczyć należy, że teatr lwowski jest pierwszy, który wprowadza te ogromne zniżki nawet na premjery.

— **Odwołanie dancingu.** Zapowiedziany na sobotę 11 bm. godz. 18 na dochód Ligi obrony powietrznej dancing w salach Ogniska oficerskiego odwołuje się.

Dr. Franciszek Mehrer, urolog, powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Trybunalska 1. II. p.

—x—

Z SALI SĄDOWEJ.

O KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Sprawa Aleks. Lewickiego.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przerwana przed dwoma tygodniami rozprawa przeciw Aleksandrowi Lewickiemu o krzywoprzysięstwo, którego miał się dopuścić w procesie cywilnym przeciw Bankowi Hipot. o zapłacenie „kluczowego“ w sumie 500 dukatów.

Pierwszy świadek dr. Dawid Oswald, b. koncypient adwokacki w kancelarji bł. p. dr. Aszkenazego, podaje szczegóły, odnoszące się do sporządzonego jeszcze przed wojną na polecenie dr. Aszkenazego kontraktu kupna i sprzedaży realności pp. Lewickich przy ul. Akademickiej l. 3 Bankowi Hipotecznemu. P. Lewicka miała dostać tytułem kluczowego od Banku 500 dukatów. W jakiś czas po podpisaniu kontraktu przyszedł bł. p. dr. Aszkenaze do kancelarji i zirytowany oburzał się, że dyr. Fruchtman skreślił z powyższej kwoty 300 dukatów. O tem, aby bł. p. dr. Aszkenaze dostał od oskarżonego kwit na podjęcie 200 dukatów, świadek nie wie.

Świadek Marjan Kowarz, dawny urzędnik Banku Hipotecznego, obecnie generalny sekretarz Związku bankowego w Warszawie, wezwany został jako świadek odwodowy, na stwierdzenie, że oskarżony jeszcze w r. 1916, 1917 i 1919 skarżył się przed nim na Bank, że jeszcze nie wypłacił „kluczowego“. Wprawdzie w protokole zeznań świadka w śledztwie wymienione są daty 1916 i 1917, lecz świadek obecnie nie przypomina sobie tego, raczej wyklucza te daty, przyznaje natomiast, że dopiero na wiosnę 1919 r. skarżył się przed nim oskarżony na Bank i potem czynił to jeszcze kilka razy. Świadek odsyłał oskarżonego z pretensjami do buchaltera Mehrera i do dyrekcji Banku. Świadek wyraż przekonanie, że bł. p. dyr. Fruchtman, jako człowiek bardzo skrupulatny, jeżeli posiadał kwit z podpisem Aszkenazego na pobranie 200 dukatów, to musiał te dukaty wypłacić. Zdaniem świadka nie ma w bankach zwyczaju, aby brać kwit, a nie wypłacać sumy na niej wymienionej. Stwierdza dalej świadek, że w czasie narzekania oskarżonego na bank, nie było wcale mowy o kwicie. Świadka dziwiło, dlaczego oskarżony tak późno reklamuje swoje pretensje, lecz oskarżony tłumaczył to tem, że był przy wojsku i nie mógł zajmować się temi sprawami. Wentylowano dalej sprawę przekazki, znajdującej się w aktach, a stwierdzającej, że zakupiono 200 dukatów, przyczem sędzia Chlamtacz zauważył, że przekazka ta nic nie mówi co się dalej stało z dukatami.

Świadek Maurycy Wehlfeld, wicedyr. oddziału depozyt. Banku Hipot., stwierdza, że bł. p. dr. Aszkenaze kilka razy przychodził i wypytywał się, kiedy sprawa Lewickich będzie załatwiona. W lipcu 1914 r. świadek dowiedział się od dyr. Fruchtmana, że sprawa Lewickich jest już ostatecznie załatwiona, a nawet dukaty wypłacone.

Świadek Henryk Küttner, prokurzysta Banku Hip., zeznaje, że w styczniu 1920 r. zgłosił się do niego oskarżony i żądał ukończenia rozliczenia. Później jeszcze dwukrotnie urgował oskarżony o to rozliczenie. Świadek sądził, że ma to być rozliczenie rachunków z realności, o dukatach nie było mowy, dopiero od p. Kowarza dowiedział się świadek, że oskarżony domaga się dukatów. Ostatecznie świadek przesłał oskarżonemu odpis dotyczący konta Lewickich, z czego wynikało, że rachunek został już załatwiony i oskarżony nie może mieć żadnych pretensji. Świadek nie przypomina sobie tego, co twierdzi oskarżony, że był obecnym w tej chwili, gdy oskarżony upominał się u p. Kowarza o dukaty.

Sw. dr. Michalewski, adwokat opowiada obszernie o faktach, związanych ze skargą, jaką wniósł w imieniu pp. Lewickich przeciw Bankowi Hipotecznemu o zapłacenie 500 dukatów. Świadek przed wniesieniem skargi osobiście badał w Banku sprawę i przekonał się z aktów, że nie było tam żadnych śladów, jakoby wypłacono dukaty, ani też żadnego poświadczenia od osoby, która miała pobrać te dukaty. Świadek mimo to radził osk. Lewickiemu, aby zaniechał procesu, lecz ten stanowczo nie chciał od zamiaru odstąpić, jednak z góry oświadczył i polecił zaznaczyć to w skardze, że owe dukaty przeznacza na cele dobroczynne. Po procesie dowiedział się świadek od dr. Tella, że wniesiono do sądu fotografję kartki, na której znajduje się poświadczenie osk. Lewickiego, co do pobrania 200 dukatów i zakomunikował to oskarżonemu. Wówczas oskarżony zdziwił się bardzo, po chwili powiedział: „na moje nieszczęście wypadło mi to z pamięci“ i wtedy wyjaśnił świadkowi, że owego czasu dr. Aszkenaze żądał od niego kwitu na 200 dukatów. Twierdził wówczas dr. Aszkenaze, że jest pewny, iż także owe skreślenie 300 dukatów Bank wypłaci, gdy wniesiona będzie kara czynszowa. Oskarżony wyraził wówczas przypuszczenie, że dr. Aszkenaze dał ten kwit Bankowi w drodz zaufania, jak to się robi nieraz, a bank stanął na stanowisku, że kara czynszowa nie jest jeszcze odpisana i 200 dukatów dr. Aszkenazemu wówczas nie wypłacił. Świadek podaje dalej jako rzecz charakterystyczną, że owo potwierdzenie oskarżonego co do 200 dukatów, którego brak było w aktach dyrekcji, znalazło się dopiero później w prywatnem biurku jednego z urzędników w kantorze Banku Hipot.

Zeznawał jeszcze świadek Mościsker, którego już przesłuchiwano na pierwszej rozprawie. Wyraził on również zdanie, że skoro się znalazł kwit, musiały być wypłacone dukaty. Przy końcu zeznania przedłożył świadek trybunałowi list, który otrzymał w sądny dzień o godz. 10 wieczór, gdy już leżał w łóżku. W liście tym jakiś anonimowy osobnik wzywa p. Mościskera na jego sumienie, zdrowie itp., aby nie krył prawdy z owymi dukatami, lecz wyjaśnił je na rozprawie. Na pytanie członka trybunału r. Antoniewicza oświadcza świadek, że nie zna żadnej tajemnicy dukatowej. Rozprawę przerwano do dziś rana.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

10. październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	738·2 mm	739·0 mm	740·0 mm
Temperatura .	+ 10·3°C	+ 11·4°C	+ 10·8°C
Kierunek wiatru	N	NNW	cisza
Prędk. wiatr.	8	8	—

Temperatura najwyższa + 12·8, najniższa + 10·0
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

Z sali sądowej.

GRANATY I BROSZURY ANTIPAŃSTWOWE.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Michałowi Sulatyckiemu, rolnikowi, który w celach zbrodniczych ukrywał w Berezowie, w pobliżu granicy czecho-słowackiej, przemycane z zagranicy granaty ręczne i druki wydawane we Wiedniu przez rząd Petruszewycza. Sędziom przysięgłym przedłożył trybunał dwa pytania w kierunku bezpośredniego i dalszego udziału oskarżonego w zbrodni zdrady głównej, a następnie na wniosek prok. dr. Gürtlera dodano dwa pytania ewentualnie na wypadek zaprzeczenia dwóch wymienionych pytań, mianowicie pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego i zbrodni z ustawy dynamitowej.

Sędziowie zaprzeczyli jednogłośnie dwa pierwsze pytania, potwierdzili 6 głosami pytanie co do zaburzenia, a 12 głosami potwierdzili pytanie ostatnie. Wobec tego werdyktu, trybunał skazał Sulatyckiego za zbrodnię z ustawy dynamitowej na półtora roku ciężkiego więzienia.

IZA MOTYCZYŃSKA OSKARŻONA O KRADZIEŻ I POGRÓŻKI. — UDAREMNIONY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Znana z głośnego procesu o machinacje benzynowe Iza Motyczyńska stanęła wczoraj przed sędzią jednostkowym radcą Świerczyńskim, oskarżona o pogróżki przeciw dwom sędziom i swojemu obrońcy z wspomnianej wyżej rozprawy. Groziła im zastrzeleniem. Dopuściła się też dwu kradzieży w sklepach, gdzie pod pozorem kupna zabrała małe sztuczki jedwabiu i inne materjały. Oskarżał ją prok. Sywulak, broniła się sama. Przez cały ciąg rozprawy zachowywała się oskarżona niespokojnie, klękała, wykrzykiwała, śmiała się, płakała, nazywała siebie warjatką i tem tłumaczyła swoją winę. Sędzia okazał rzeczywiście wiele cierpliwości, znosząc te histeryczne sceny oskarżonej.

Po przesłuchaniu świadków sędzia uwolnił Motyczyńską od winy za pogróżki, skazał ją natomiast za przekroczenie kradzieży na trzy tygodnie aresztu, którą to karę już odsiedziała w śledztwie. Gdy prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu uwolnienia od faktów pogróżek i zażądał zatrzymania Motyczyńskiej nadal w areszcie, Motyczyńska w mgnieniu oka rzuciła się do okna, otworzyła zasuwę i już wychyliła się na zewnątrz chcąc widocznie wyskoczyć na ulicę, lecz sędzia chwycił ją za nogę i zatrzymał. Wśród histerycznego płaczu wyniesiono Motyczyńską do więzienia. Rozprawa odbywała się w pokoju sędziego na II piętrze, a dodać należy, że już w ciągu rozprawy odgrażała się Motyczyńska, iż popełni samobójstwo. Jest to w każdym razie istota nienormalna, godna politowania.

—o—

Drożyzna.

Ceny w Paryżu.

Jesteśmy świadkami nowej fali drożyzny. Wedle obliczeń Urzędu statystycznego, w sierpniu wzrost kosztów utrzymania wynosił 8%, we wrześniu 4 prc. Oczywiście obliczenia te są bardzo problematyczne, gdyż biorą pod uwagę wszystkie produkta, faktycznie życie codzienne stało się o wiele bardzo droższe.

Tak dalej być jednak nie może. Musimy wyjść z błędnego koła. By jednak znaleźć przyczyny tego stanu, warto przedewszystkiem zaobserwować różne fakta.

Weźmy ceny Paryża, miasta, które już z powodu samej swojej wielkości, musi tworzyć centrum drożyzny kraju. Ceny różnych artykułów w Paryżu podajemy w złotych po przeliczeniu 100 fr. franc. = 27 zł. Pierwsze cyfry podają ceny towarów bardzo silnie reklamowanych w gazetach, drugie zaś w przeciętnem, solidnem wykonaniu:

Ubranie męskie, zarzutka lub kostium damski wełniany, kosztuje 30—50 zł.!

Suknia damska wełniana 16—40 zł., z pluszu zwykłego 30—50 zł., z crepe de chine 40—50 zł. Metr crepe de chine 7 zł.

Pończochy damskie od 1.80 zł., skarpetki męskie od 1 zł.

Buciki męskie 13—18 zł., damskie 10—16 zł.

Koszule męskie 4.50—6 zł!

Kapelusze damskie 5—8 zł. i t. d.

Tyle mówią cyfry. I jeszcze jedno: Towaru w Paryżu w bród; Francuzi chętnie dają na kredyt. O „dumpingu" przemysłu francuskiego nie może być mowy, gdyż przeciętny robotnik zarabia w Paryżu więcej niż u nas (160—250 zł.). — Może zastanowią się nad tem nasi kupcy i przemysłowcy. —v—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 10 października.

+ **Specjalne ulgi dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi.** Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem z 2 października r. b. w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowemi będą przyznawane płatnikom rolnikom następujące ulgi przy spłacie podatku majątkowego:

Właścicielom majątków ziemskich, z których zbiory w r. b. nie przekraczają 40 proc. zbiorów z roku ubiegłego, a które mają 300 hektarów, może być odroczona zarówno pierwsza jak i druga rata podatku majątkowego do dnia 1 października 1925 r., przy obszarach zaś ponad 300 hektarów do dnia 1 marca 1925 r. z warunkiem, że płatnicy wykażą się zaświadczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego o zgłoszeniu gruntów do parcelacji przy spłacie podatku majątkowego:

Właścicielom majątków ziemskich, których zbiory wynoszą w r. b. od 40 do 60 proc. zbiorów roku ubiegłego będą udzielane ulgi do terminów powyżej wskazanych tylko przy spłacie drugiej raty podatku majątkowego, pierwsza zaś rata odroczona nie będzie. Odroczenia te przyznawane będą wyłącznie tylko rolnikom, którym główne źródło dochodu stanowi majątek ziemski dotknięty nieurodzajem.

+ **Nadużycia podatkowe.** Władze skarbowe wykryły szereg nadużyć podatkowych, polegających na świadomie fałszyw. wskazaniu osiągniętego dochodu w r. 1923, względnie mniejszej wartości majątku, posiadanego w dniu 1 lipca 1923 r. Względem winnych wdrożono postępowanie karne i nałożono dotkliwe kary, sięgające znacznych sum (jedna z firm skazana została na zapłacenie grzywny 7 miljonów zł.).

W związku z tem ministerstwo skarbu rozesłało do Izb skarbowych wyjaśnienie, iż kary mają być wymierzone tylko tym osobom, które nie sprostują ewentualnych nieprawidłowości, wykazanych w złożonych zeznaniach o dochodzie lub o wartości majątku. Władze skarbowe nawet w toku dochodzeń wstrzymają wdrożone postępowania karnego w tych wypadkach, gdy osoba fizyczna albo prawna najpóźniej do dnia 1 listopada r. b. sprostuje lub uzupełni swoje zeznania. Nie odnosi się to jednak do płatników, do których wystosowano już wezwanie do przesłuchania w charakterze obwinionych.

+ **Bankructwo banku depozytowego i handlowego** w Berlinie, jednej z największych instytucji finansowych w Niemczech — nastąpiło onegdaj.

GIEŁDA LWOWSKA.

Mała była wczoraj ilość transakcji na przedgiełdzie. Kursa wszystkich papierów zniżkowe przy silnej podaży. Jaworzna kilkaset sztuk sprzedawano po kursie 15.25 i 15.20 (wczoraj 15.35). Gazy za które we czwartek płacono 12.90, kupowano wczoraj po 12.25. Za Gazy zachodnie płacono 2.75. Popyt za Armą po 1.20 i Radziwiłłem po 1.10. Oferty kupna akcji Ruckera bez towaru. Z powodu zniżki kursów na giełdzie wiedeńskiej spadły w cenie papiery arbitrażowe. Akcje bankowe i przemysłowe zniżkowe, niektóre utrzymane. Większe nieco zainteresowanie dla Tesp.ów, Przetów, Chodorowskich. Zaofiarowanie duże. Ruch większy jak w akcjach niekotowanych. W walutach liczne obroty. Popyt za N. Yorkiem i Londynem. Zurych słabszy. Dolar 5.18. Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.58, 0.55, Bank Przemysłowy 0.40, 0.41. Z. B. K. 0.12. Browary 7.10, 7.15. Chodorów 5.20, 5.25. Chybie 6.60, 6.55, 6.50. Cegielski 0.65, Pocsk 2.10, 2. Rakszawa 2.45. Tespy 4.00, 3.90, 3.75, 3.80, 4.00. Zieleniewski 9.50, 9.55, 9.60. Ćmielów 0.58, 0.55, 0.59. Lokomotywy 0.42, Nitrat 0.46, 0.48, Oikos 2.35, Parowozy 0.34, 0.35, 0.33. Pezet 0.22, 0.23, 0.34, 0.25, 0.27, Tehate 3.20.

Niekotowane: Arma 1.20, 1.25. Azot 0.24. Bank Ziemian 0.11. Elektrosan 0.20. Gazy wschodnie 12.60, 12.50, 12.25. Gazy zachodnie 2.70, 2.75. Gazolina 1.30. Jaworzno (100) 14.00, (25) 15.25, 15.20. Len 0.40, 0.42, Nobel 1.40, 1.45, Olkusz 0.90, 0.89. Radziwiłł 1,10, 1.05, 1.10. Schön 60.00 62.00, Węglówki 0.0325. Terpentyna 0.15.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą była tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.17 i pół do 5.18, dolary kanadyjskie 4.98 do 5.00; korony czeskie 0.15 do 0.15 i pół; leje 0.02 do 0.02; franki franc. 0.27 do 0.28; frank szwajcar. 0.97 do 0.98; funty szterl. 23.30 do 23.40.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00; 20 rank. 20.25 do 20.50, 20 mark. 23.40 do 23.50; 10 rubli 27.00 do 27.25 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.44; 5 kor. austr. 2.25 do 2.26; guldeny austr. 1.14 do 1.16; ruble 1.85 do 1.90, kopiejki za rubel 0.85 do 0.95 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,70, B. dla Handlu i przem 0,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz 0,00, B. Handl. Poznań 2,70, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,75, B. Zachodni 2,05, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 4,00, Kijewski 0,00, Puls 0,42, Welt 0,00 Wili 0,00, Elektryczność 1,10, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,40, Czersk 0,71, Częstocice 2,30, Gosławice 2,15 Michałów 0,60, Cukier 4,20, Węgiel 3,77. Pol. Nafta 0.00 Brugger 00,00, Nobel 1,80, Cegielski 0,60, Modrzejów V. 5,10, V-0,00, Norblin 0,84, Ostrowieckie 7,50. Parowozy 0,37, Pocisk 2,15, Rohn 0 em. 0,50, Starachowice 2,82 Ursus 2,80, Zieleniewski 9,50, Zawiercie 31,50, Żyrardów 17,75, Borkowski 1,80, Syndykat Rol. 2,15, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 5,30, Spiess 1,57 Siła Światło 0,00 Firley 0,40, Łazy 0,11, Drzewo 0,95 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0.73, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,23, Filtzner 5,25 Rudzki 1,55, 0,00. Konopie 0,00, Sirem 00,00, Zgierz ,80 Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,68 Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 13,00, Brovn Bover 0,90, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 107,11—107,64. Złoty 107,23—107.77 N. Jork 0,0000-0,0000 Londyn 25,08 Paryż 00,00-00,00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 132,268-132,932, Włochy 00,00-00,00, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 234	Lwów 10 październ.	Warszawa 10 październ.	Zurych 10 październ.
	D e w i z y		
100 złotych		— 00 —	100·75
1 funt ang.	—	23·25	23·41
100 frs franc.	–	26·55	26·75
100 fr. szwaj.	--	99·60	100·00
100 frc. belg.	--	24·65	24·75
100 K czesk.	—·—	15·45	15·50
100 K węg.	—	0,00	0·0068
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·24
1 Dolar am.	—	5·18½	5·21
100 Lir wł	0·00—0·00	22·50	22·60
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·80
100 guld. hol.	--	203·60	203·50
100 K norw.	--	—·—	74·50
100 K duńsk.	--	— —	91·50
100 K szw.	—	139·00	139·25
Hiszpanja	—		69·80
Belgrad			7·50
Pożycz. złota		5·70	
Poż. kolej.		9·50	
Bony złote		0·90	
Miljonówka		0·68	
		(AW)	(AW)

—oo—

Zapiski.

Il Regno Doloroso. Stanisław Przybyszewski. W wydaniu zbiorowem dzieł St. Przybyszewskiego nakładem „Lektora“ wyszło niedawno powyższe dzieło. Opierając się na aktach procesu z XVII. wieku odbytego w zapadłej g rskiej wsi nad zatoką Bi kajską, podaje autor w przepięknym języku cały szereg scen, zgrozą przejmującymi obrazam tortur, jak również zeznan a „czarownic“ ulegających, jużto wizjonerskim złudom ci orego organizmu, jużto złudom narkotycznym, już wreszcie oddanym satani tycznemu sekciarstwu. Mistrzowskie przedstawienie wybuchów histerycznych z jednej, a sadystycznych przejawów z drugiej strony, z całem znawstwem techniki, przeprowadzone stopniowanie napięcia, powoduje rosnące zajęcie, tembardziej, iż odczuwa się nie fantazję, ale fabułę opartą na historycznych źródłach. Mimo targającej nerwami treści, czyta się książ ę z upodobani m gdyż delikatne i dyskretne przedstawienie łagodzi grozę obrazów, a wyrok ludzki przejednywa nam sędz ów okrutnych. W książce tej widzimy dowodnie, jakim mistrzem słowa je t autor i z jaką łatwością pokonuje trudności tematu. **B. J. B.**

Tomasz Gołębiowski: Wiadomości z przyrody. Podręcznik dla klasy trzeciej szkół powszechnych, dostosowany ściśle do nowych programów naukowych. Lwów 1924. — Programy ministerjalne wprowadziły naukę przyrody w szkole powszechnej jako przedmiot osobny już w klasie trzeciej. Dotychczas dawał się odczuwać brak podręcznika, przy pomocy którego mogłaby młodzież utrwalać wiadomości nabyte z wykładu nauczyciela. Brakowi temu zaradził nauczyciel p. Tomasz Gołębiowski, a z zadania, jakiego się podjął, wywiązł się dobrze. Wykład przystępny, dostosowany do pojęć dziecka, styl czysty, tok metodyczny poprawny, druk wyrazisty — oto zalety książki, która oddać może w nauce duże usługi i ułatwić znacznie pracę nauczycielowi. Cena książki 1.50 zł. — Do nabycia w Ognisku Związku Pol. naucz. szkół powsz. we Lwowie (gmach Skarbka, I. p.). Wysyłkę na prowincję uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

*

— **Redakcja „Wiadomości Literackich“** prosi nas o zaznaczenie, że z powodu przeciągającego się strajku w drukarniach warszawskich nie ma możności wydania także i bieżącego numeru, po ukończeniu strajku numery „Wiadomości“ będą się ukazywały w zwiększonej objętości.

Wyścigi we Lwowie.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni we Lwowie urządza w niedzielę 12 i we wtorek 14 bm. na lotnisku janowskiem wyścigi konne.

Zgłoszenia wypadły nadspodziewanie dobrze. Konie zgłosili pp. Kruszewski, Horodyński, Dydyński, stajnie wyścigowe 2 p. szwoleżerów, 22 p. ul., ? p. ul., 19 p. ul., 25 p. ul., 6 pac., 5 pap., 6 Dyw. Tab. i wiele innych. Z lepszych koni, które zostały mianowane wymienić należy Diadem i Koryfeusz, Berncastl, Złotą, Rosy O. Grady, Pallas, Gemma, Iskra, Macbeth, Cassie, Kasztelanka, wszystko zwycięzcy licznych nagród, wobec czego spotkania będą bardzo interesujące.

6-ty Dyon Taborów intenzywnie pracuje około rozbudowy toru wyścigowego. Wyścigi odbędą się naturalnie również w razie niepogody. Przed ewentualnemi niespodziankami aury chronić będzie publiczność kryta trybuna.

Program na dzień I-szy niedziela 12 października: I. Bieg otwarcia, meta około 1600 m.; II. Bieg z płotami, meta około 2400 m.; III. Bieg z płotami, meta ok. 2800 m.; IV. Steeplechas, meta ok. 4000 m.; V. Bieg włościański, meta ok. 1000 metrów.

Początek o godz. 13.30 popoł.

Sport.

Piłka nożna.

Lechja-Czarni. Zawody o mistrzostwo okręgowe kl. A. odbędą się w niedzielę 12 bm. o g. 10.30 przed południem na boisku Czarnych.

Gebartowski z Pogoni otrzymał 2 tygodniową dyskwalifikację za niesportowe zachowanie się wobec sędziego na zawodach Pogoń II.-Metal w dniu 19 września br.

Rewera-Hasmonea. Zawody o mistrzowstwo kl. A; sobota 11 bm. godz. 3-cia popoł., boisko Hasmonei.

Pogoń II.-Sparta. W niedzielę dnia 12 października odbędą się na boisku „Cytadela“ rozstrzygające zawody o wejście do kl. A. Pogoń II. walczyć będzie o tytuł mistrza klasy B. zwycięstwo zaś Sparty zapewni jej definitywne wejście do kl. A. W obu drużynach wystąpią gracz pierwszorzędni. Początek zawodów o godz. 11 rano.

Ł. Z. O. P. N. uległ w ostatnich dniach rozwiązaniu.

Schaffer, król piłki nożnej, podpisał już umowę z berneńskim klubem zawodowym Blue Star. Będzie grał jako środkowy atak. Mieszkać będzie na razie w Wiedniu a na zawody dojeżdżać do Berna. Pierwszy raz wystąpi w Blue Star 15 b. m. na zawodach z D. S. B. Liga Opawa w Opawie.

Kolarstwo.

W niedzielę 12 bm. o godz nie 13.30 odbędą się tylko w raz e pogody — **wyścigi kolarzy i motorzystów.** Start: rogatka janowska. Wyścigi urządza L. T. K. M.

Różne.

Po biegu 42 km — 3 kg ubytek na wadze. Przy okazji austrjackiego biegu maratońskiego zbadano zwycięzcę Franza i innych uczestników przed i po ukończeniu biegu dla celów naukowych. Badający lekarz nie znalazł u uczestników biegu żadnego zaburzenia w ogólnym stanie zdrowia, natomiast stwierdził u Franza 3 kg ubytek na wadze. Jest to wspaniała droga dla osób o wybitnej tuszy do pozbycia się zbędnego ciężaru ciała a kosztuje „nieco“ taniej, niż kuracja w Marjenbadzie. (Morgenzeitung).

Ze świata.

— **Katastrofa kolejowa** wydarzyła się 8 bm. w pobliżu Genui. Wykoleił się pociąg luksusowy Paryż—Rzym koło stacji Santa Margherita. Wyróciła się maszyna i kilka wagonów. 6 pasażerów zginęło, 15 ciężko pokaleczonych.

— **Kradzieży obrazów** z galerji w Düsseldorfie dokonał lekarz wiedeński dr. Józef Huppert, u którego osiem obrazów skradzionych skonfiskowano. Pokazało się, że dr. H. już w r. 1922 popełnił we Wiedniu rozmaite kradzieże.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY
„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.
Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

H.—G. WELLS. 1

Historja o niedoświadczonym duchu.

(Tłómacz. z ang. L. S.)

Przypominam sobie dokładnie, jak Clayton opowiadał mi ostatnią swoją historję. Siedział on wówczas przed olbrzymim kominkiem w wysokim dębowem krześle; obok niego usadowił się Sanderson, paląc swą ulubioną fajkę. Evans i Wish dotrzymywali nam towarzystwa.

Tej soboty przyszliśmy wszyscy razem do klubu, z wyjątkiem Claytona, który tam nocował, co właśnie dało mu powód do opowiedzenia swojej przygody.

Cały dzień, aż do zmroku, graliśmy w golfa. Po obiedzie, rozparci w głębokich fotelach, pogrążeni byliśmy w tym błogim nastroju, w którym z przyjemnością słucha się opowiadania ciekawych historji. Clayton zaczął mówić. Z początku nie chcieliśmy wierzyć. Być może, że kłamał; trzeba zaś przyznać, że rozpoczął swoje opowiadanie tak, jak się zaczyna banalne anekdotki.

— Słuchajcie — rzekł — utkwiwszy swój wzrok w iskrach sypiących się z polan, które Anderson wciąż dorzucał do kominka — wszak wiecie, że byłem tu sam jeden przeszłej nocy.

— Sam... nie biorąc, naturalnie, pod uwagę służby — poprawił Wish.

— ...Która śpi w przeciwległym skrzydle gmachu, sprecyzował Clayton — więc...

Zaciągnął się kilka razy cygarem, jak gdyby wahał się, czy ma kontynuować swoje opowiadanie.

Potem, najspokojniej w świecie, dodał:

— Złapałem ducha.

— Złapałeś ducha! Niemożliwe! — wykrzyknął Sanderson — gdzież on jest?

A Ewans, który ogromnie podziwiał Claytona, zawtórował mu:

— Złapałeś ducha, ty, Clayton? Cudownie! Opowiedz-że nam, jak to było.

Clayton postanowił dłużej nie zwlekać, poprosił tylko o zamknięcie drzwi.

— Nikt pod drzwiami nie podsłuchuje, to pewne, ale pocóż straszyć służbę bajkami o duchach. Mój duch nie był zresztą autentycznym duchem, i nawet przypuszczam, że się już więcej nie pokaże.

— No więc jak... nie uwięziłeś go? — spytał Sanderson.

— Nie miałem sumienia uczynić tego — odpowiedział Clayton.

Sanderson zdziwił się, my roześmieliśmy się, a twarz Claytona przybrała wyraz zakłopotania.

— Rozumiem was — rzekł wkońcu. — Ale faktem jest, że chodziło tu naprawdę o ducha, i jestem tego tak pewny, jak waszej tu obecności. Nie żartuję wcale i wiem doskonale, co mówię.

Sanderson utkwił w Claytonie swoje zaczerwienione oczka i puścił kilka misternych kółek dymu, w sposób wiele znaczący. Clayton zignorował ten objaw niedowierzania.

— Nigdy w życiu nie zdarzyło mi się coś tak dziwnego. Wiecie przecież, że nigdy nie wierzyłem w duchy, ani w nic podobnego... ale właśnie zdarzyło mi się, że przyłapałem jednego w kącie, i byłem zmuszony sam sobie w tym wypadku poradzić.

Zamyślił się jeszcze głębiej, poczem wziąwszy cygaro, zaczął pomału obcinać jego koniec.

— Mówiłeś z nim? — spytał Wish.

— Mniej więcej przez godzinę.

— Wesoła była rozmowa? — zapytałem, stając po stronie niedowiarków.

— Biedak był bardzo smutny — rzekł Clayton z lekką wymówką w głosie.

— Czyżby płakał? — spytał ktoś.

Clayton westchnął naprawdę szczerze, powracając do swoich wspomnień.

— Tak! — rzekł — Biedny chłopiec!... ta płakał!

— Czyś go uderzył? — dowiadywał się Evans.

— Nigdy nie przypuszczałem, jak smutną egzystencję może prowadzić duch — mówił dalej Clayton, nie zwracając uwagi na zapytanie Evansa.

Raz jeszcze przerwał, szukając po kieszeniach zapałek.

— Skorzystałem z okazji — rzekł wreszcie.

A gdy żaden z nas nie okazał zniecierpliwienia, ciągnął dalej:

— Usposobienie człowieka nie podlega zmianie nawet przy zdematerjalizowaniu. Jest to fakt, o którym często zapominamy. Ludzie silni, o niezłomnej woli, stają się duchami o usposobieniu przedsiębiorczem i zdecydowanem. Mój duch jednak do takich nie należał. (C. d. n.)

—x—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.